

Adam Kazimierz Czartoryski:
A coordinator
of the Polish press market
in the early 19th century

Adam Kazimierz
Czartoryski jako
koordynator polskiego
ryнку prasowego w epoce
porozbiorowej

Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa
Uniwersytet Rzeszowski
al. Rejtana 16c
PL 35-959 Rzeszów
e-mail: jkowal@ur.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0001-5513-8646>

Jolanta
KOWAL

KEY WORDS:

Polish press in the early 19th century, highbrow
periodicals in Warsaw, Wilno and Lwów,
Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823),
Gotfryd Ernest Groddeck (1762–1825),
Józef Zawadzki (1781–1838)

SŁOWA KLUCZOWE:

Adam Kazimierz Czartoryski, prasa polska, Wilno,
Gotfryd Ernest Groddeck, Józef Zawadzki, Warszawa,
Lwów

ABSTRACT

After the fall of the Polish-Lituanian Commonwealth, Prince Adam Kazimierz Czartoryski was involved in a number of activities in the field of culture, literature and education. This article explores his activities with regard to the contemporary press market. Adam Czartoryski, Governor (*starosta generalny*) of Podolia, was (behind the scenes) a promoter and coordinator of initiatives to set up quality periodicals in Wilno (*Gazeta Literacka Wileńska*), and also the daily *Dziennik Wileński*, Warsaw (*Pamiętnik Warszawski*) and Lwów (*Pamiętnik Lwowski*).

ABSTRAKT

Po upadku I Rzeczypospolitej książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823) angażował się w szereg działań na polu kultury, literatury i oświaty. Celem niniejszego artykułu jest bliższe rozpoznanie jego aktywności na ówczesnym rynku prasowym. Generał ziem podolskich był bowiem (zakulisowym) inicjatorem i koordynatorem ruchu czasopiśmienniczego w Wilnie, Warszawie oraz Lwowie. Przyczynił się do powstania takich periodyków, jak: „Gazeta Literacka Wileńska”, „Dziennik Wileński”, „Pamiętnik Warszawski” czy „Pamiętnik Lwowski”.

Streszczenie

Jednym z mniej rozpoznanych pól działalności Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734–1823) po upadku państwa było jego dyskretne koordynowanie ówczesnym rynkiem prasowym. Gospodarz Puław, umiejętnie dobierając sobie zaufane grono współpracowników i prowadząc z nimi korespondencyjny na ogół dialog, wykazywał duże zaangażowanie w rozwój pism periodycznych na ziemiach byłej Rzeczypospolitej. Dążąc do podtrzymania i rozwoju ówczesnego ruchu czasopiśmienniczego, był przekonany, że wpłynie to bardzo pozytywnie na życie kulturalne Polaków, że podobne inicjatywy scalające tożsamość narodową w epoce zaborów należy ze wszelkich miar promować i wspierać. Nie możemy przy tym zapominać, że generał ziem podolskich był także wytrawnym politykiem i jako animator wielu ważnych przedsięwzięć około wydawania pism periodycznych w Wilnie, Warszawie i Lwowie, wiedział, iż jest to również doskonałe narzędzie oddziaływania na szerokie rzesze potencjalnych czytelników i kształtowania tym samym opinii publicznej. Nie szczędził zatem sił i nakładów finansowych, by przy pomocy zaufanych współpracowników ożywić polski rynek prasowy po utracie niepodległości kraju. To dzięki jego wsparciu i aktywnemu zaangażowaniu w Wilnie, Warszawie i Lwowie ruch czasopiśmienniczy doby porozbiorowej wyraźnie się wzmógł. Szczególnie aktywną działalność na rzecz rozwoju prasy polskiej podjął Czartoryski po upadku Napoleona, kiedy to ponownie bardzo silnie doszła do głosu orientacja prorosyjska, którą od lat forsował zarówno książę generał, jak i jego syn — Adam Jerzy Czartoryski, pełniący od roku 1803 stanowisko Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego. Obfita korespondencja Adama Kazimierza Czartoryskiego z Gotfrydem Ernestem Groddeckiem, Józefem Zawadzkim czy Janem Śniadeckim dowodnie przekonuje, iż generał ziem podolskich był zakulisowym *spiritus movens* wielu przedsięwzięć na ówczesnym rynku czasopiśmienniczym, stanowiących niezwykle ważne narzędzie w prowadzonym przezeń dyskursie niepodległościowym.

Czartoryscy podjęli wielopłaszczyznowe działania przemawiające do rodaków wspólnymi i wspólnotowymi działaniami z zakresu kultury, literatury, oświaty, obyczaju [...] zmierzające do umocnienia poczucia tożsamości narodowej...

[A. Aleksandrowicz]

Po upadku państwa Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823) nie zaprzestał angażować się w działania niepodległościowe — nadal czuł się odpowiedzialny za różne przedsięwzięcia, głównie na polu edukacji. Wspierał m.in. środowisko naukowe Akademii Krakowskiej oraz służył swoim doświadczeniem synowi Adamowi Jerzemu, który w roku 1803 podjął się obowiązków Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego. Widząc ogromne potrzeby edukacyjne na tych ziemiach, książę Czartoryski zdecydował o przeznaczeniu prywatnych funduszy na sprowadzanie zagranicznych pism oraz zakup książek dla Uniwersytetu Wileńskiego. Pomagał również w doborze kadry profesorskiej. Ze szczególnego rodzaju pasją generał ziem podolskich angażował się ponadto w różnorakie inicjatywy zmierzające do ożywienia ówczesnego rynku prasowego. Miał bowiem pełną świadomość, iż czasopisma stanowiły bardzo ważne narzędzie w procesie komunikacji społecznej. Trzeba się jednak było przy tym liczyć ze zróżnicowanymi uwarunkowaniami politycznymi, zaistniałymi po trzecim rozbiórce. Książę nie ustawał jednakże w (na ogół dyskretnych i zakulisowych) staraniach, aby w głównych ośrodkach poszczególnych zaborów, tj. w Warszawie, Wilnie i Lwowie powoływać do istnienia kolejne periodyki, mające wpływ na formowanie opinii publicznej. Posiadał przy tym wyjątkową umiejętność w doborze odpowiednich współpracowników, którzy pomagali mu w realizacji tychże zadań. Wymienić tu należy przede wszystkim Gotfryda Ernesta Groddecka, Józefa Zawadzkiego, Jana Śniadeckiego czy Kazimierza Kontryma.

I

Gotfryd Ernest Groddeck przybył do Puław w 1787 roku, gdzie został zatrudniony w charakterze domowego nauczyciela synów Adama Kazimierza Czartoryskiego. Generał ziem podolskich sprowadził go z Getyngi, po rekomendacji Christiana Gottloba Heynego, do którego w tej sprawie zwrócił się w imieniu księcia sam Herder. Zdaniem Antoniego Szantyra fakt, że Czartoryski poczynił w tym względzie tak szerokie starania wskazuje, że:

[...] przyszły nauczyciel miał podjąć jakąś specjalną misję w Polsce; to zaś, że w wyborze tego nauczyciela pośrednikiem, a może i doradcą, był Herder, z którego nazwiskiem wiązały się wówczas nowe teorie w literaturze, filozofii i filologii, mówi do pewnego stopnia o charakterze tej misji¹.

Wspomnianą funkcję korepetytora pełnił Groddeck w latach 1787–1793, a następnie przeniósł się do Łańcuta, gdzie podjął z kolei pracę nauczyciela książąt Lubomirskich. W roku 1796, otrzymawszy obowiązki bibliotekarza, powrócił do Puław. Okres puławski to czas ogromnego wpływu księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego na działalność i zainteresowania naukowe Groddecka. Mając dostęp do bogatego księgozbioru zgromadzonego przez generała ziem podolskich, kontynuował on, rozpoczętą jeszcze w latach uniwersyteckich, współpracę z zagranicznymi czasopismami literacko-naukowymi². Przypomnijmy, że studiując w Getyndze, udzielał się na łamach „Bibliothek der alten Literatur und Kunst”, a następnie w roku 1791 nawiązał kontakt z redaktorami świeżo założonego, wychodzącego w Bremie „Magazin für öffentliche Schulen und Schullehrer”. Bardzo owocna była też współpraca Groddecka z „Jenaer Allgemeine Literaturzeitung”. Te doświadczenia z czasopismami zagranicznymi sprawiły, że już w pierwszych latach pobytu w Puławach (1787–1793) miał on pełną świadomość, jak ważną rolę mogły odegrać pisma periodyczne w rozwoju oświaty i nauki. Podobnego zdania był także i jego mecenas — książę Adam Kazimierz Czartoryski. W Puławach, których był gospodarzem, czytano wszystkie uznane wówczas w Europie tytuły: „Jenaer Allgemeine Literaturzeitung”, „Neueste Weltkunde” czy „Gazetę Leidejską”. W zasadzie każdy z nich mógł być wzorem czasopisma naukowo-literackiego. To najprawdopodobniej już wówczas zrodziła się u Groddecka myśl (zapewne również przy niemałym udziale puławskiego gospodarza) o wydawaniu własnego pisma periodycznego. Od samego jednak pomysłu do jego realizacji upłynęło kilkanaście lat i dopiero na gruncie wileńskim pojawiła się możliwość spełnienia tych projektów.

¹ A. Szantyr, *Działalność naukowa Gotfryda Ernesta Grodka*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie*, pod red. J. Oko, Wilno 1937, s. 60.

² W okresie tym Groddeck zamieszczał w niemieckich czasopismach recenzje dzieł polskich. Od roku 1792 był korespondentem w zakresie literatury polskiej w „Jenaer Allgemeine Literaturzeitung”.

Gotfryd Ernest Groddeck przybył do Wilna z Puław w roku 1804 i dzięki protekcji Czartoryskich objął na Uniwersytecie Wileńskim stanowisko profesora języka i literatury greckiej. Już na samym początku poczynił też gruntowne rozpoznanie sytuacji na tamtejszym rynku czasopiśmienniczym, która nie była, niestety, zadowalająca. W stolicy Litwy nie wychodziło bowiem podówczas żadne pismo naukowe ani literackie. Efemeryda, jaką był ukazujący przez kilka miesięcy 1804 r. „Tygodnik Wileński” przestał być właśnie wydawany.

Po wygaśnięciu tej inicjatywy, na wileńskim rynku prasowym przez kolejnych kilka miesięcy ukazywał się jedynie „Kurier Litewski”, który według Groddecka był gazetą „źle redagowaną i źle pisaną”³. Zdaniem Antoniego Szantyr, „z pewnością zamierzał Groddeck początkowo tę gazetę polityczną zreformować, czyniąc z niej organ uniwersytetu, jednakże okoliczności całkowicie usunęły ją spod wpływu profesora, skierowały zaś jego uwagę na organizujący się właśnie «Dziennik Wileński»”⁴. Prospekt zapowiadający nowy miesięcznik ukazał się w styczniu 1805 roku. Gotfryd Ernest Groddeck przesłał go ponadto w liście do kuratora — ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, w którym pisał:

[...] Komitet redakcyjny Dziennika, który ma ukazać się powoli w Wilnie, do którego uczyniono mi zaszczyt, wybierając mnie jako członka, zobowiązał szanowną komisję do zaprezentowania Waszej Wysokości Prospektu, jaki niedawno został opublikowany, z nadzieją, że Wasza Wysokość przyjmie z dobrocią nasze słabe starania, aby poszerzyć zakres naszej działalności w sposób właściwy rozpowszechnianiu oświecenia pożytecznego w kraju⁵ (tłum. z franc. E. Wielgosz).

W załączonym do cytowanego listu *Uwiedomieniu o piśmie periodycznym pod tytułem „Dziennika Wileńskiego” wychodzić mającym*⁶ znalazły się informacje na temat celów czasopisma i sposobu jego organizacji. Otóż, pod przewodnictwem Tadeusza Czackiego, który całą inicjatywę firmował swoim nazwiskiem, utworzone zostało Towarzystwo mające zajmować się dostarczaniem tekstów do poszczególnych numerów. Pięciu spośród jego członków na stałe mieszkających w Wilnie, czyli: Józef Mostowski, Józef Ignacy Kossakowski, Jędrzej Śniadecki, Stanisław Jundziłł i Gotfryd Ernest Groddeck miało stanowić ściśle grono redaktorskie. Bardzo szybko jednak w obrębie tegoż zespołu pojawiły się nieporozumienia w kwestii zawartości merytorycznej periodyku. Otóż Jędrzej Śniadecki zamierzał uczynić z „Dziennika Wileńskiego” pismo *stricte* naukowe, praktyczne i powszechnie uży-

³ Zob. List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, [Wilno, 16(28) kwietnia 1805 r.], [w:] *Archiwum Kuratorii Wileńskiej*, Rkps BCz w Krakowie, k. 113, s. 345.

⁴ A. Szantyr, *Działalność naukowa...*, s. 195.

⁵ List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Jerzego Czartoryskiego [Wilno, 28 stycznia 1805 r.], [w:] *Archiwum Kuratorii Wileńskiej*, Rkps BCz w Krakowie, k. 113, s. 39.

⁶ Tamże, s. 35 i n.

teczne. Sam zresztą konsekwentnie właśnie taki jego profil kształtował, publikując liczne artykuły z zakresu medycyny, biologii, chemii, fizyki i pedagogiki. Tymczasem zupełnie inaczej charakter tego czasopisma wyobrażał sobie redaktor Grodeck, pragnący uczynić zeń periodyk literacki⁷. Zaświadcza o tym przywoływana już korespondencja, którą prowadził ze swoim mecenasem — księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim. Tuż po ukazaniu się pierwszego numeru z *Przedmową* autorstwa Śniadeckiego, zaniepokojony jej treścią, donosił w jednym z listów adresowanych do Puław:

Prof. Śniadecki opisał swoje priorytety, z którymi ja w niektórych punktach nie mogę się zgodzić. Będę oczekiwał o tym zdania Waszej Księżęcej Mości [...] ⁸ (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

Należy dodać, że Gotfryd Ernest Grodeck właściwie od samego początku, tzn. od momentu przybycia do Wilna, pozostawał w ideowym konflikcie z braćmi Śniadeckimi. Monografista Puław — Ludwik Dębicki wspominał, iż „Grodeck należący do szkoły Schleglów i Herdera, nie mógł być obrońcą skostniałych form i przeciwnikiem nowych kierunków poezji, która jego postępowym pojęciom odpowiadała, jak raziła konserwatyzm Śniadeckiego”⁹. Sposobem na załagodzenie napiętych

⁷ Zob. *List S. Kłokockiego do Grodka z dnia 21 maja 1805 r.* (*Listy*, IV, 7), Rkps BJ, sygn. 3097 (tu zwłaszcza następujący fragment: „Nasz Księżę przekazał mi Twój ostatni list... Twoje uwagi na temat «Dziennika Wileńskiego» są bardzo trafne, niektóre dobre artykuły literackie sprawiają, że będzie on [...] ciekawszy dla większości czytelników”).

⁸ *List Gotfryda Ernesta Grodka do ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 16 (28) kwietnia 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 346.

Kolejne listy kierowane do księcia zdradzają coraz większe niezadowolenie Grodecka z kierunku obranego przez redakcję „Dziennika Wileńskiego”. W listopadzie 1805 roku pisał w pesymistycznym tonie: „Nawiasem mówiąc, wątpię, że istnienie tego pisma [„Dziennika Wileńskiego” — przyp. J.K.] potrwa dłużej niż rok. Uważam tak przede wszystkim dlatego, że redakcja prowadzi je niewłaściwie”. *List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 15(27) listopada 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 376 (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

Uwagi Grodecka znalazły moralne wsparcie u jego puławskiego protektora, za którego ingerencją przeprowadzono pewną reorganizację periodyku. Informował on w związku z tym księcia w kwietniu 1806 r.:

„Mam nadzieję, że nasz «Dziennik Wileński», który wraz z przyszłym miesiącem pojawi się w nowej formie; jako kolejny rocznik pisma zostanie pozbawiony dotychczasowego suchego i scjentystycznego charakteru, w ten sposób — przynajmniej na odległość — zostanie spełniona część słuszných życzeń Waszej Wysokości”. *List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego [z dn. 28 marca (9 kwietnia) 1806 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 386 (tłum. z niem. M. Patro-Kucab). Więcej na temat prób reorganizacji czasopisma zob. J. Kowal, „...w zamiarze rozszerzenia powszechnego oświecenia...”. „Dziennik Wileński” 1805–1806, [w:] tejże, *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017, s. 41–53.

⁹ L. Dębicki, *Puławy (1762–1880). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, t. 3, Lwów 1888, s. 135.

stosunków — obmyślonym przez ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego — miała być właśnie wspólna redakcja „Dziennika Wileńskiego”¹⁰. Efekt okazał się jednak zupełnie odwrotny do zamierzonego, gdyż wspomniane wzajemne nieporozumienia i animozje jeszcze bardziej przybrały podówczas na sile.

Początkowy zapał i entuzjazm Groddecka związany z pracami nad nowym czasopismem zaczął więc stopniowo słabnąć, aczkolwiek nadal dostarczał redakcji swoje artykuły. Z czasem jednak drogi i oczekiwania Groddecka i pozostałych współredaktorów „Dziennika” zaczęły się rozchodzić coraz bardziej. Ostatni jego artykuł pojawił się w numerze lutowym z 1806 roku, choć formalnie funkcję redaktora sprawował do momentu zamknięcia periodyku w grudniu tegoż roku.

W wyniku narastającego rozczarowania i wspomnianego powyżej konfliktu, Grodecki już w drugiej połowie 1805 roku zaczął coraz intensywniej myśleć o powołaniu własnego pisma periodycznego, które stanowiłoby przeciwwagę dla encyklopedycznego i hołdującego przede wszystkim naukom ścisłym „Dziennika Wileńskiego”. Nie zraziła go nawet w tym względzie odmowa finansowania periodyku przez Uniwersytet Wileński i postanowił wydawać go zupełnie prywatnie, a nie jako organ prasowy uczelni. Pomysł na nowe czasopismo literackie przedstawił w korespondencji skierowanej do księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego z października 1805 roku¹¹:

Pełen obaw przedstawiam Waszej Wysokości załączony anons wileńskiej gazety naukowej i jako jedyny jej redaktor, szukam posłusznie u Pana aktywnego wsparcia tej nowej instytucji. Zbyt dobrze znam trudności związane z wydaniem takiego arkusza, jak i nadaniem mu mocy prawnej¹² (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

W cytowanym liście sformułowany też został program projektowanego periodyku, który jako pismo krytyczno-publicystyczne miał być również swoistą kroniką miejscowego ruchu naukowego:

[...] głównym celem tego arkusza jest stanie się pełną adnotacją na temat naszej uczelni i o wszystkich podległych jej szkołach. W żadnej instytucji rozgłos nie jest tak istotny jak na uniwersytecie, który jest jednocześnie akademią taką jak Wilno. Niemniej jednak do tej pory podzieliła ona los swojej starszej siostry, teraz prawie błogo uśpionej w Krakowie. Klęsce tej z pewnością zaradzi obecny arkusz. Z drugiej strony, jeśli mógłby mieć również pozytywny wpływ na gust młodego narodu, poprzez zwięzłe i gruntowne re-

¹⁰ Tamże, s. 136.

¹¹ Zob. Z. Węclewski, *Wiadomość o życiu i pismach Gotfryda Ernesta Grodka*, Kraków 1876, s. 70–71.

¹² *List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 29 października (10 listopada) 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 370 i n.

cenzie, powinienem pozwolić sobie na pochlebstwo za to, że nie uczyniłem nic zbędnego. Przynajmniej nie zabrakło mi zapału i dobrej woli¹³ (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

Według pierwotnego założenia, Groddeck chciał redagować swoje czasopismo w języku łacińskim, ponieważ do współpracy zgłosili się głównie profesorowie Niemcy, nie znający dostatecznie języka polskiego. Na wybór języka łacińskiego wpłynęła też prawdopodobnie chęć nadania pismu szerszego, europejskiego rozgłosu.

Pozostając bez jakiegokolwiek wsparcia finansowego, Groddeck zwrócił się o pomoc do wileńskiego księgarza i wydawcy — Józefa Zawadzkiego, prosząc w liście z 2 listopada 1805 roku o odbicie 300–500 egzemplarzy zawiadomienia o mającej się niebawem ukazać „Gazecie Literackiej Wileńskiej”. Z korespondencji tej wynika, że druk pierwszego numeru miał się rozpocząć już z początkiem grudnia tego roku¹⁴. Ostatecznie ukazał się on jednak dopiero 6 stycznia roku 1806. Z niewiadomych powodów odstąpił też Groddeck od zamiaru wydawania pisma w języku łacińskim. Jego współredaktorem był Kazimierz Kontrym¹⁵, zaś do grona stałych współpracowników należeli: Józef Frank, Jan Henryk Abicht i Józef Kossakowski. Czasopismo podzielone zostało na trzy działy: artykuły wstępne (odnoszące się do Uniwersytetu Wileńskiego lub też do szkół okręgu), recenzje naukowe oraz „Wiadomości literackie”. Układ ten, jak zauważył Antoni Szantyr, wzorowany był całkowicie na „Jenaer Allgemeine Literaturzeitung”¹⁶.

Na kilka tygodni przed ukazaniem się pierwszego numeru Groddeck donosił swemu puławskiemu mecenasowi:

Moja gazeta, [...] jest już drukowana. Dla pewności nadal liczę kilku współpracowników, wśród których mój godny przyjaciel Frank syn, Abicht i Podczaszy Kossakowski, brat biskupa, znajdują się na szczycie polskiej literatury.

W międzyczasie, jeśli mogę cieszyć się tylko oczekiwanym wyższym wsparciem Waszej Wysokości, instytucja powinna rozkwitnąć i nabrać coraz większej doskonałości.

Jeśli wolno, nie ukrywam przed Waszą Wysokością nadziei, którą pokładałem w tym względzie w świetle wnikliwych i trafnych uwag Waszej Wysokości, która pozwoli mnie prowadzić i wspierać w lasce, na pewno użytecznej i honorowej dla akademii¹⁷ (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. *List G. E. Groddecka do J. Zawadzkiego z dn. 2 listopada 1805 r.*, [w:] J. Oko, *Listy Grodka w Archiwum Księgarni Zawadzkich, „Ateneum Wileńskie”* 1934, R. 9, s. 231.

¹⁵ Zob. A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce...*, t. 1, Wilno 1840, s. 219.

¹⁶ A. Szantyr, *Działalność naukowa...*, s. 211.

¹⁷ *List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 10 grudnia 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 378–379.

Ton listu wskazuje, że Grodeckowi, podobnie jak w przypadku współredagowanego przezeń „Dziennika Wileńskiego”, bardzo zależało na opinii i wskazówkach księcia generała w kwestii tego (w pełni już jego autorstwa) przedsięwzięcia prasowego. Możemy się domyślać, że liczył również ze strony Czartoryskiego na konkretne wsparcie finansowe.

W artykule otwierającym pierwszy numer „Gazety Literackiej Wileńskiej” czytamy o celach czasopisma, które miało być swoistym kanałem komunikacji pomiędzy Uniwersytetem Wileńskim stanowiącym centrum Wileńskiego Okręgu Naukowego oraz wszystkimi podlegającymi mu szkołami:

Ustanowienie publiczne, któremu dawne prawa wrócone i potwierdzone najwyższą wolą wielkiego i dobroczynnego Monarchy, znakomite nadają przeznaczenie, rozszerzać udoskonalać i pomnażać wiadomości ludzkie; musi mieć nie mało powodu do ścisłego zdania sprawy, współczesnym i potomności, ze sposobu jaki usiłuje uiścić się w świetnym i ważnym swoim obowiązku.

Powodowani tym samym duchem, przedsięwzięliśmy część tego pisma periodycznego poświęcić na zebranie przynajmniej materiałów, mogących kiedyś posłużyć do historii tak samego Uniwersytetu naszego, jako i licznych szkół, które jego dozorowi poruczone będąc, dzielą z nim świętą powinność, przez publiczną edukację i instrukcję gotować szczęście i pomyślność następnych pokoleń¹⁸.

Redakcja dotrzymywała obietnicy. W istocie, pierwszy numer rozpoczyna opisanie dwóch posiedzeń publicznych Uniwersytetu Wileńskiego oraz sprawozdanie z uroczystego otwarcia Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu. Zagadnienia literackie pojawiające się na jej łamach sprowadzały się głównie do obszernych wiadomości bibliograficznych na temat literackich nowości, streszczeń dzieł nabywanych czy też otrzymywanych przez bibliotekę uniwersytecką oraz do działu recenzji ukazujących się na rynku wydawniczym litterariów. Największą liczbę recenzji dostarczał sam Grodeck, sporo też było artykułów recenzyjnych będących przedrukami z czasopism zagranicznych.

Pierwsze numery „Gazety Literackiej Wileńskiej” szybko dotarły do Puław w ręce księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, który nie omieszkiał przy tym podzielić się z Grodeckiem uwagami na ich temat, w tym również refleksjami krytycznymi. Jego szczególne wątpliwości budziła jakość tłumaczeń artykułów, które Grodeck pisał w języku niemieckim lub francuskim, a następnie oddawał je do tłumaczenia. Przy czym tłumacza stałego nie miał i korzystał w tym względzie z usług różnych osób. Sytuacja ta oraz sam fakt wydawania czasopisma w języku innym niż język oryginału artykułów musiały się, niestety, niekorzystnie odbić na jakości i stronie wizualnej „Gazety Literackiej Wileńskiej”. Niejednokrotnie musiał

¹⁸ *Wilno*, „Gazeta Literacka Wileńska” 1806, nr 1, s. 1.

się też w związku z tym ekskuzować przed księciem generałem, który nie był zadowolony z szaty językowej pisma. Wileński profesor, sam doskonale zdając sobie sprawę z tych niedostatków, z pokorą i w przepraszającym tonie pisał do Puław:

Nie wiem, gdzie powinienem szukać słów, wystarczająco godnych i pełnych szacunku, aby wyrazić cześć Waszej Wysokości, za dołożenie wszelkich starań dla „Wileńskiej Gazety Literackiej”, za doskonałe wskazówki, które zawierają Pańskie spostrzegawcze uwagi, oparte na dokładnej znajomości terenu i bogatym doświadczeniu, a nawet za piękną próbę krytyki stylu gazety, darowaną mnie i mojemu tłumaczowi, nie oszczędzając przy tym czasu i wysiłku Waszej Wysokości. Czy mógłbym oczekiwać tak wielkiej życzliwości od tak szlachetnego sędziego, który interesuje się literaturą, językiem i wykształceniem swojego narodu, który wykracza poza wszelkie *illiteratissima negotia*, i który ma moc robienia wszystkiego dla wszystkich. Nie byłoby sporu o publiczny periodyk, zaprojektowany i napisany w duchu Waszej Wysokości, podpisany mocną, wykwalifikowaną ręką mistrza, sugerujący, że jego treści są doskonałym wzbogaceniem rodzimej literatury i że dają niewiarygodnie dobre rzeczy dzięki podejściu naszych młodych literatów. [...] perspektywa powołania gazety i powołania w chwałę, stanowi dla niektórych silną zachętę do zrobienia czegoś pożytecznego, ponieważ wiedzą oni, że okaże się to sławne. [...] Do podanego celu odnosi się również, jak Wasza Wysokość łatwo zauważy, wybór większości artykułów, w których jestem dość surowy i zawsze będę, a dlatego, aby być swobodnym w działaniu, nie chciałem z nikim dzielić się redakcją. [Πολυχουαίτη — słowem] tłum w redakcji jest tak niekorzystny, jak rozrośnięte administracje. Takie są moje przeprosiny. Przepraszam, nawet — jeśli od czasu do czasu — uwzględniono „artykuł metafizyczny”, gdyż dyscyplina ta należała kiedyś do kręgu studiów uniwersyteckich. Dla szerszego grona niewykształconych czytelników, którzy tylko sięgają po coś drukowanego dla zabicia czasu, gazety nie należy wydawać¹⁹ (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

Ten dość obszerny fragment wyjęty z korespondencji Grodecka z ks. Adamem Kazimierzem Czartoryskim uświadamia nam, jak bardzo liczył się on z opinią swego możnego protektora. Książę generał, co również wynika z przywołanego listu, dzielił się bowiem z wileńskim profesorem swoimi sugestiami *à propos* pożądanego profilu

¹⁹ *List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 28 marca (9 kwietnia) 1806 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 385–386. Problem ze znalezieniem odpowiedniego tłumacza dla artykułów obcojęzycznych publikowanych na łamach „Gazety Literackiej Wileńskiej” oraz niechęci do współpracy z redakcją periodyku profesorów-Polaków powraca w korespondencji Grodecka z Czartoryskim w lipcu 1806 r. Pisał wówczas rozgoryczony:

„Czy to nie smutne, że mimo całego trudu, jaki wkładam w swoją pracę, nie mogę znaleźć żadnego tłumacza, żadnego, który uhonorowałby gazetę? Czy to nie smutne, że tak wielu profesorów, którzy urodzili się w Polsce, nigdy nie pomyślało o gazecie literackiej, a uczelni, jak naszej, mającej w swoim okręgu 70 szkół, takie wydanie wydaje się niezbędne. Niestety, nikt nie chciał ze mną robić w tej materii czegoś wspólnego...”. *List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 8 (20) lipca 1806 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29, s. 395 (tłum. z niem. M. Patro-Kucab).

wydawanego przezeń periodyku. Nie oznacza to jednak, że Groddeck nie miał w związku z tym swojego zdania. Wręcz przeciwnie, jako redaktor główny zastrzegał sobie wyłączne prawo decydowania o doborze artykułów do poszczególnych numerów.

Niestety, dość szybko pojawiły się problemy związane z brakiem nabywców pisma. Należy pamiętać, że od stycznia 1806 r. na wileńskim rynku prasowym funkcjonowały dwa konkurujące o czytelników i prenumeratorów periodyki naukowe — obok „Gazety Literackiej Wileńskiej” nadal bowiem ukazywał się wydawany od kwietnia 1805 r. „Dziennik Wileński”. Co przy tym znamienne, Groddeck, który wcześniej był dość mocno zaangażowany w jego wydawanie, a obecnie firmujący swoim nazwiskiem „Gazetę...” bardzo liczył na to, że uniwersytet z czasem wesprze jego pismo finansowo oraz zasili je w sprawne pióra, wywodzących się z tego środowiska naukowego, współpracowników. Niestety, nie znając jeszcze dostatecznie lokalnych realiów, ogromnie się w tych nadziejach zawiodł.

Nie otrzymawszy oczekiwanego wsparcia finansowego, Groddeck z własnych funduszy nie mógł nazbyt długo utrzymać kosztownego pisma. Już w ciągu pierwszego roku popadł w długi, z których przez dłuższy czas nie mógł się wywiązać. Inna kwestia to taka, że czasopismo nie docierało do szerokiego kręgu czytelników. W opinii Jana Oko,

artykuły, sprawozdania i recenzje, które tam znajdujemy, mogły interesować tylko bardzo niewielu, trudno jednak nie zauważyć, że ona mogła spełnić znakomicie swoje zadanie, informując o ruchu literackim i naukowym w kraju i zagranicą i podając obszerne sprawozdania z posiedzeń naukowych i recenzje najnowszych publikacji²⁰.

Niestety, wraz z grudniowym numerem z 1806 roku „Gazeta Literacka Wileńska” zakończyła swój wydawniczy żywot. Przywoływany powyżej Antoni Szantyr, zastanawiając się nad przyczynami szybkiego upadku przedsięwzięcia Groddecka, podkreśla, że na ówczesne stosunki kulturalne na ziemiach W. Ks. Litewskiego było ono stanowczo przedwczesne.

GLW [„Gazeta Literacka Wileńska” — przyp. J.K.] nie odpowiadała ówczesnemu intelektualnemu życiu Wilna. Nie można było identyfikować tego środowiska z takimi miastami niemieckimi jak Halle, Jena, czy Getynga. Słuszności tego dowodzi fakt, że nawet w Moskwie podobne przedsięwzięcie Buhlego niewiele dłużej przetrwało — również z braku funduszy, prenumeratorów i współpracowników²¹.

Szukając powodów porażki inicjatywy prasowej Groddecka, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, o której nadmieniliśmy już wcześniej. Otóż, wileń-

²⁰ J. Oko, *Listy Grodka z archiwum księgarni Zawadzkich*, odbitka z „Ateneum Wileńskiego” R. IX, Wilno 1934, s. 4.

²¹ A. Szantyr, *Działalność naukowa...*, s. 219.

ski profesor, tworząc konkurencyjne dla ukazującego się podówczas „Dziennika Wileńskiego” pismo, nie dostrzegał w tym żadnego zagrożenia, choć przecież (co oczywiste) wiązało się z wysokim ryzykiem niedostatku prenumeratorów, co było zazwyczaj główną przyczyną upadku wielu tego rodzaju przedsięwzięć na rynku czasopiśmienniczym. Konkurencja w postaci wydawanej przezeń „Gazety Literackiej Wileńskiej” nie przyczyniła się też zresztą dobrze i „Dziennikowi Wileńskiemu”. Żywoć wydawniczy obydwu tytułów zakończył się bowiem wraz z grudniowymi numerami z 1806 roku. Groddeck przeliczył się sądząc, że współzawodniczące ze sobą periodyki oraz prowadzone na ich łamach polemiki, ożywią życie kulturalne kraju i korzystnie wpłyną na stan oświecenia publicznego. Niestety, stało się zupełnie odwrotnie.

„Gazeta Literacka Wileńska” będąca zwieńczeniem pomysłów Groddecka jeszcze sprzed blisko piętnastu lat, z okresu jego pobytu w Puławach, pomimo moralnego wsparcia, jakie ustawicznie zapewniał jej redaktorowi książę Adam Kazimierz Czartoryski, nie utrzymała się wprawdzie na wileńskim rynku prasowym nazbyt długo, co jednak nie znaczy, że nie odegrała ona podówczas istotnej roli. Periodyk był z całą pewnością najważniejszym źródłem bieżących informacji na temat ruchu naukowego i literackiego w kraju i za granicą. Szczególnie duże nadzieje wiązał z nim wydawca — Józef Zawadzki. W jego przekonaniu czasopismo stanowiło doskonałą reklamę dla aktualnej produkcji piśmienniczej²².

II

Przywołany Józef Zawadzki był drugim, bardzo ważnym współpracownikiem Adama Kazimierza Czartoryskiego w podejmowaniu i rozwijaniu kolejnych przedsięwzięć prasowych po rozbiorach. Przybył on do stolicy Litwy w roku 1803 (a więc rok wcześniej aniżeli Groddeck) i, rozpoczynając od dzierżawy podupadłej uniwersyteckiej drukarni, przyczynił się do szybkiego ożywienia tamtejszego rynku księgarskiego. W realizacji swoich przedsięwzięć na tym polu wspierany był od samego początku właśnie przez ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Od puławskiego

²² W roku 1816 pojawiła się nawet myśl o wznowieniu „Gazety Literackiej Wileńskiej”. Zawadzki w liście skierowanym do sekretarza ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego — Feliksa Bernatowicza pisał, iż w Wilnie:

„[...] żadne krytyczne nie wychodzi pismo. Był wprawdzie projekt wznowić z początkiem roku terazniejszego dawniejszą «Gazetę Literacką Wileńską», wydawaną przez Pana Grodka i poświęcić ją krytycznemu roztrząsaniu dzieł polskich, tak dawniejszych jak i teraz wychodzących, lecz wstrzymały od tego rozmaite względy, a mianowicie niedostatek czytelników [...]” (*List Józefa Zawadzkiego do Feliksa Bernatowicza [Wilno, 23 lutego 1816 r.]*, [w:] *Materiały do dziejów literatury i oświaty z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie*, do druku przygotował T. Turkowski, t. 1, Wilno 1935, s. 396).

mecenasa uzyskał on pożyczkę, którą wraz z własnymi funduszami oraz pożyczką od Uniwersytetu Wileńskiego zainwestował w rozwój drukarni. Z generałem ziem podolskich połączyła Zawadzkiego długoletnia przyjaźń, oparta na wspólnych ideałach i zrozumieniu aktualnej sytuacji państwa i narodu. Jak pisze Radosław Cybulski:

Kontakty tych dwóch ludzi były znamienne dla okresu, w którym się rozwijały. Czartoryski kontynuował tradycje mecenatu magnackiego, popierając przedsiębiorcę, który dążył do tego, aby ekonomikę oprzeć nie na datkach i wsparciach, lecz na działaniu kapitalistycznego rynku towarowego. Zawadzki pragnął przekazać mecenat w ręce publiczności czytelniczej. Zdawał sobie sprawę z tego, że „odbyt księgarskich produktów” będzie stanowił o powodzeniu firmy, którą zakładał²³.

Zabiegi zmierzające do „wskrzeszenia” wydawanego w latach 1805–1806 „Dziennika Wileńskiego” były podejmowane już około roku 1809, o czym dowiadujemy się z jednego z listów Zawadzkiego do ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Przedsiębiorczy typograf na możliwości takie zapatrywał się dość optymistycznie. Dwunastego października 1809 roku pisał do księcia generała:

Przeszły nieboszczyk *Dziennik* szedł jako tako. Prenumeratorów miał dosyć i na laboratorach nie zbywało. Skład tylko redakcji, może dlatego, że liczny, nie dał się w spojeniu utrzymać. Utrzymanie takowego pisma nie może być u nas trudne, potrzeba tylko zdaje się napędzania. Co zapewne za bytności Kuratora nastąpi. Wszelakoż nim do tego przyjdzie, ja zawsze o tym myślę i kogo mogę namawiam, bo z niedostatku tego czuję szkody. Oto nawet nie ma gdzie księgarskich wiadomości ogłaszać. Gazeciarz nasz, wydawca *Kuriera Litewskiego*, onych nie lubi i zniesienie się z nim w tej mierze trudne²⁴.

Do sprawy tej powrócił Zawadzki w roku następnym, kiedy zbliżał się już termin planowanego przyjazdu do Wilna ks. Kuratora — Adama Jerzego Czartoryskiego. W korespondencji skierowanej do jego ojca czytamy:

Na końcu tego miesiąca [tj. maja 1810 r. — przyp. J.K.], a najdalej w przyszłym, oczekujemy tu przybycia Książęcia Kuratora. Po krzątaniu się i ruchu, jaki teraz w całej naszej Akademii panuje, wnosimy, że Książę Kurator ściśle wejrzy w postępek nauk. Ja też sobie robię nadzieję, że przy pomocy W. X. Mości uda nam się odkopać „Dziennik Wileński”, którego wskrzeszenia z niecierpliwością oczekują²⁵.

²³ R. Cybulski, *Józef Zawadzki — księgarz, drukarz, wydawca*, Wrocław 1972, s. 39.

²⁴ List Józefa Zawadzkiego do ks. A.K. Czartoryskiego (12 października 1809 r.), [w:] *Materiały do dziejów literatury i oświaty...*, s. 26.

²⁵ List Józefa Zawadzkiego do ks. A.K. Czartoryskiego (14 maja 1810), [w:] tamże, s. 45. Nadzieje na „wskrzeszenie umarłego «Dziennika»”, które niestety okazały się płonne, wiązał też Zawadzki z osobą Tadeusza Czackiego.

Największą bolączką dla uniwersyteckiego typografa, jak wynika z dalszej części cytowanego listu, był brak czasopisma, na którego łamach znalazłoby się miejsce na informacje o wydawniczych nowościach oraz zapowiedzi dzieł mających się dopiero ukazać:

Nie uwierzysz W. X. Mość, jak trudno u nas umieścić w jakim piśmie wiadomość o nowo wyszłych dziełach. W „Kurjerze Litewskim”, który w drukarni XX. Pijarów wychodzi, nie umieszczać nie można. Dlatego zrobiłem projekt, że gdyby „Dziennik Wileński”, na wieczny skazany był spoczynek, wydawać co miesiąc „Wiadomości księgarskie” i te gratis po kraju rozrzucać...²⁶.

Konsekwencje zaistniałej sytuacji były, zdaniem Zawadzkiego, najdotkliwsze dla literatury, która — czytamy w kolejnym liście do Czartoryskiego —

jak nieżywa, żadnej o sobie nie daje wiadomości. Nie masz drogi do rozgłaszania i tego, co mamy. Nie masz trybunału na krytykę. I wreszcie jest to krzywda dla naszej prowincji i miasta, że w takim natłoku ludzi, naukom poświęconych, żadnego nie ma pisma periodycznego, na czym w lichym gdzie indziej miasteczku nie zbywa²⁷.

Wileński księgarz był przy tym zupełnie spokojny o zbyt takiego czasopisma, używając argumentu, iż w Uniwersytecie „są skarbowe pisma periodyczne zagraniczne”, a „ustronne osoby tej ważnej pomocy mieć nie mogą bez znacznego nakładu”²⁸.

Niestety, plany te spełzły na niczym, prawdopodobnie również z uwagi na ówczesną sytuację polityczną, co byłoby kolejnym potwierdzeniem Cyceronowej refleksji — „*inter arma silent Musae*”. Trudno bowiem w jakikolwiek inny sposób wytłumaczyć fakt, iż prasa polska w Wilnie, która tak szybko się rozwijała i rokowała duże nadzieje na przyszłość (przypomnijmy, że w latach 1804–1806 wychodziły dwie gazety, dwa miesięczniki i tygodnik) tak nagle upadła. Zaistniała podówczas na tamtejszym rynku czasopiśmienniczym sytuacja niepokoiła też ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego — Jana Śniadeckiego, który w marcu 1808 r. pisał w liście do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego:

Wiem, że JO. W. Ks. Mość troskliwy jesteś o dwie rzeczy w Uniwersytecie tutejszym, to jest o pismo periodyczne szczęśliwie zaczęte i przerwane pod imieniem „Dziennika” i o literaturę łacińską i polską. W ciągu całego zeszłego roku pozbawieni byliśmy wszelkiej

²⁶ Tamże, s. 45–46.

²⁷ List Józefa Zawadzkiego do ks. A. K. Czartoryskiego (17 lipca 1810), [w:] *Materiały do dziejów literatury i oświaty...*, s. 48–49. Doświadczony wileński wydawca doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak ważnym narzędziem organizującym społeczny odbiór piśmiennictwa była właśnie prasa.

²⁸ Zob. tamże, s. 48.

z obcymi krajami komunikacji i nie mając ani gazet, ani journalów nie wiedzieliśmy, co się dzieje w naukach za granicą; dotąd nawet dochodzą nas tylko niektóre pisma i to z wielką nieregularnością. Póki się komunikacja i cyrkulacja pism zagranicznych nie ustanowi i nie zapewni, póki nie upatrzę człowieka do redakcji „Dziennika” zdatnego i jedynie tym zajętego, żeby współpracujący i roboty swoje do „Dziennika” oddający dobrze byli usłużeni, póty rozpocząć tego dzieła nie można²⁹.

Warto również wspomnieć, że w roku 1811 Tadeusz Czacki proponował Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu utworzenie i wydawanie dziennika w Krzemieńcu. Monografista Puław — Ludwik Dębicki pisze, iż

Ksiązę generał od dawna czynił w tym kierunku starania, popierał dzienniki powstające w Warszawie, ale zraża go wnet kaleczenie języka i płytkość treści, jaką się publicystyka warszawska odznacza, przykłada się do założenia dziennika w Wilnie, jako organu uniwersytetu, ale żaden z ludzi naukowych nie chce poświęcać czasu zawodowi publicystycznemu: teraz nowa próba w Krzemieńcu”³⁰.

W liście z 16 września 1811 roku Tadeusz Czacki pisał w związku z tym do księcia, polecając projektowany dziennik jego opiece i hojności:

Gdy uniwersytet wziął Słowackiego, sprowadziłem Alojzego Felińskiego, znanego ze swych prac literackich i dobrej znajomości literatury. Dziennik wychodzić zacznie w styczniu pod dyktando Felińskiego, i ja i Kropiński ręczymy, że w ośmiu guberniach, w Księstwie i w Galicji jedyny, który rozsądek z gustem i z pracą złączy. Gdy Wilno dziennika nie ma, wydział cały tak wielkiego niedostatku cierpieć nie może. Wilno i Krzemieniec są pod rozkazami kochanego kuratora. Czy starsze, czy młodsze dzieci coś dobrego uczynią, równą protekcją, równie ciekawym zaszczytem przyjąciem³¹.

Niestety i ten projekt nie doszedł jednak podówczas do skutku. Dopiero po przejściu „napoleońskiej zawieruchy”, w kręgach uniwersyteckich można zaobserwować ponowne, wzmożone zainteresowanie czasopiśmiennictwem.

²⁹ List J. Śniadeckiego do ks. A.K. Czartoryskiego (Wilno, 26 marca 1808 r.), cyt. za: M. Bałiński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym, i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865, s. 502–503.

³⁰ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830)...*, s. 107.

³¹ Cyt. za: tamże, s. 107–108.

III

W roku 1814 Józef Zawadzki, w porozumieniu z Adamem Kazimierzem Czar-toryskim, rozpoczął starania nad wydawaniem periodyku naukowo-literackiego w Warszawie. Warto dodać, że sam pomysł powołania do istnienia „Pamiętnika Warszawskiego” zrodził się w Wilnie. Jego założycielem, nie był, jak się często przyjmuje, Feliks Bentkowski. Powstanie po dłuższej przerwie pisma naukowo-lite-rackiego w stolicy było przejawem rozległej inicjatywy paru osób, pracujących nad obudzeniem życia umysłowego pod zaborami podczas Kongresu Wiedeńskiego. Zaj-mowali się tą sprawą sędziwy książę Adam Kazimierz Czar-toryski i młody Joachim Lelewel w Warszawie. W Wilnie wykonawcami tego planu byli natomiast Kazimierz Kontrym (pomocnik bibliotekarza Uniwersytetu Wileńskiego) oraz przywoływany już przez nas wielokrotnie Józef Zawadzki. Jak pisze Tadeusz Turkowski:

Myśl o potrzebie czasopism literackich, o ich wpływie na czytelnictwo, przewija się przez korespondencję z Czar-toryskim od początku pracy Zawadzkiego w Wilnie. Skoro tylko ustąpiła z ziem polskich wojna, nie sprzyjająca tym zamiarom, udał się Zawadzki do Warszawy, gdzie [...] zajął się organizacją *Pamiętnika*. Z Warszawy wyprawił się do Sieniawy, gdzie zdawał sprawę ze swoich starań. Jak się zdaje, bawił wtedy także i we Lwowie, gdyż zajmowała go sprawa założenia *Pamiętnika Lwowskiego*. Po powrocie do Warszawy wydał (5 września) odezwę z projektem czasopisma i deklaracją wydawcy, zebrał podpisy grona redakcyjnego, wreszcie zaczął układy z kandydatem na redaktora. Zagniony sprawami wileńskimi, opuścił jednak Warszawę bez rozstrzygnięcia sprawy kierownictwa pisma i 20 września wysłał z Wilna do ks. Czar-toryskiego list, przedsta-wiający stan sprawy czasopism w Wilnie, Warszawie i Lwowie³².

Szczególnie interesujący w owym korespondencyjnym sprawozdaniu jest frag-ment, w którym Zawadzki relacjonował, w jaki sposób pozyskiwał współpracowni-ków „Pamiętnika Warszawskiego”:

[...] ułożywszy publiczną odezwę (której dołącza się tu egzemplarz), chodziłem po domach z teką pod pachą, prosząc o literacką jałmużnę na wsparcie ubogiej krajowej literatury. Nadzieja okazała się niepłonną. Podpisali się chętnie: Stanisław Potocki Se-nator Wojewoda, J. U. Niemcewicz, J. Lipiński, Matuszewicz Minister, Ludwik Osiński, Jan Kruszyński, Kalasanty Szaniawski, Książd Prażmowski, Książd Woroniecz, Surowiec-ki, J. W. Bandtke, Bentkowski, Marcin Molski, Książd Bohusz, Książd Ksawery Sza-

³² T. Turkowski, *Początki „Pamiętnika Warszawskiego” w r. 1814*, „Pamiętnik Warszawski” 1931, R. III, z. 10–12, s. 171–172. O okolicznościach powstania „Pamiętnika Warszawskiego” zob. także: W.A. Kempa, *U kolebki „Pamiętnika Warszawskiego”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, z. 1, s. 23–34.

niawski. Nadto Pan Hrabia Chodkiewicz nie tylko z wielką ochotą do składki przystąpił, ale nadto przyrzekł do podobnej uczynności przyjaciół swoich nakłonić i do zbierania podpisów pilnie dopomagać³³.

Zwróćmy uwagę, że większość z wymienionych przez Zawadzkiego nazwisk to osoby z bliskiego kręgu Czartoryskich, stali bywalcy puławskiego dworu, którego gospodarzem był generał ziem podolskich. Wileński typograf zdawał sobie sprawę z tego, że to przede wszystkim właśnie dzięki autorytetowi księcia udało mu się pozyskać tak znakomite grono współpracowników projektowanego periodyku („Ci, którym wiadome jest szczęście moje w protekcji W. X. M., przez wzgląd na pańską Jego osobę zaszczycać mię raczą swoją przychylnością...”³⁴).

W tym samym liście donosił również Zawadzki generałowi o sytuacji w Wilnie:

Przybywszy tu do Wilna komunikowałem cały projekt Panu Rektorowi Śniadeckiemu z propozycją by dopomógł do podobnego zaprowadzenia („w Wilnie”) przy Uniwersytecie. Przyjął propozycję i na zasadach projektu warszawskiego, podpisał obligacją dostarczenia przed nowym rokiem na trzy arkusze manuskryptu. Za jego przykładem poszli profesorowie Śniadecki Jędrzej, Książd Jundziłł, Pan Beki. Takieże powolności spodziewam się od wielu innych. A zatem jest już więcej jak podobieństwo do prawdy, że i nasze Wilno mieć będzie swoje uczone pismo publiczne³⁵.

Zawadzki miał też nadzieję, że ożywienie rynku prasowego w Warszawie i Wilnie będzie stanowiło wzór dobrych w tym względzie praktyk dla środowiska lwowskiego, co również wyartykułował w korespondencji z księciem Czartoryskim. Był jednocześnie przekonany, że to właśnie zainteresowanie tym tematem ze strony gospodarza Puław miało dać pozytywny impuls do konkretnych działań zmierzających do wydawania periodyku o podobnym profilu we Lwowie:

Poruszają się pisarze w Warszawie i w Wilnie, niechajże nie zostają w nieczynności i lwowscy. Mają tam wiele pomocy i zręczności. Mają, zdaje się, i ochotę, brakowało tylko początkowego ożywienia. To gdy nastąpiło ze strony W. X. M., wszystko tam pójdzie pomyślnie. [...] Bardzo wybornym może być kolaboratorem we Lwowie Pan Bruno Kiciński. [...] Ten Pan Kiciński jest niezmiernie pracowity, a przy tym skromny i powolny w przyjmowaniu rad i przestróg³⁶.

Sprawa pisma we Lwowie uległa jednak zwłoce, choć interesowano się nią bardzo w Wilnie, wpływając na Kicińskiego za pośrednictwem bawiącego w War-

³³ J. Zawadzki do ks. A.K. Czartoryskiego [Wilno, 20 września 1814], cyt. za: T. Turkowski, *Początki „Pamiętnika Warszawskiego”...*, s. 174.

³⁴ Tamże, s. 175.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 175–176.

szawie Joachima Lelewela. W listach Brunona Kicińskiego i Kazimierza Kontryma do Lelewela z końca 1814 i początku 1815 roku występuje bardzo wyraziście jego troska o sprawy lwowskie, idące opornie i porzucone w końcu przez Kicińskiego, który wolał szukać pola pracy w Warszawie. Ostatecznie „Pamiętnik Lwowski” zaczął być wydawany w roku 1816, ale nie należał, niestety, do najtrwalszych przedsięwzięć czasopiśmienniczych, gdyż swój wydawniczy żywot zakończył w roku 1819. Dodajmy, że sporo ukazujących się w nim artykułów stanowiło przedruki z gazet wileńskich³⁷.

Tymczasem w stolicy Litwy intensywnie pracowano nad powołaniem „Dziennika Wileńskiego”. Dokument erygujący pismo podpisali: Jan i Jędrzej Śniadeccy, ks. Stanisław Bonifacy Jundziłł, Gotfryd Ernest Grodecki, August Bécu, Jakub Szymkiewicz oraz Kalikst Daniłowicz³⁸. Wytrwały i konsekwentny w swym zamiśle Józef Zawadzki, który był *spiritus movens* całego przedsięwzięcia przekonywał sceptyków, których prawdopodobnie nie brakowało, że:

Takowe pisma we wszystkich krajach są i środkiem powszechniejszego oświecenia i onego miarą. Ich niedostatek nie tylko szkodliwy jest bardzo, ale nadto powód daje do formowania najgorszej opinii, która tym więcej krzywdzi, kiedy jej prawdziwości zaprzec nie można. Pospolicie z pism periodycznych sądzą o stopniu narodowej instrukcji. To mając na względzie, spodziewać się potrzeba, że kochający honor narodowy zechcą wspierać przedsięwzięcia w tej mierze i nie będą nazywać zbytkiem, kiedy kilka pism periodycznych wychodzić zacznie³⁹.

W istocie, obok „Dziennika Wileńskiego”, w roku 1815 — jak już wspominaliśmy wcześniej — powołano jeszcze do istnienia „Tygodnik Wileński”, noszący taki sam tytuł, jak jego poprzednik z roku 1804. W następnym roku zaczęły być z kolei wydawane „Wiadomości Brukowe” oraz „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”. Spośród wszystkich wymienionych tytułów najdłużej, bo aż przez szesnaście lat (1815–1830) ukazywał się „Dziennik Wileński”, któremu mocno sekundował — aż do swojej śmierci (1823 r.) — generał ziem podolskich.

³⁷ Zwracał na to uwagę Łukasz Kurdybacha, pisząc: „Poszukując materiału dla *Pamiętnika*, sięgali często obydwaj Chłędowscy [tj. Adam i Walenty — przyp. J.K.] do *Dziennika Wileńskiego*, który był dla nich niedoścignionym wzorem, jak i całe życie kulturalne siedziby Kontryma, Lelewela i Zawadzkiego”. (*Wpływ kultury wileńskiej na Lwów w początkach XIX wieku*, „Ateneum Wileńskie” 1936, R. XI, s. 216).

³⁸ Zob. *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi...*, s. 396.

³⁹ *List Józefa Zawadzkiego do ks. A.K. Czartoryskiego [Wilno, 20 września 1814]...*, s. 175.

Przywołana w powyższym wywodzie korespondencja Adama Kazimierza Czartoryskiego z Gotfrydem Ernestem Grodeckiem, Józefem Zawadzkim czy Janem Śniadeckim jest dowodem na bardzo duże zaangażowanie księcia generała w rozwój pism periodycznych na ziemiach byłej Rzeczypospolitej, w dobie porozbiorowo-przedpowstaniowej. Czartoryski, dążąc do podtrzymania i rozwoju ówczesnego ruchu czasopiśmienniczego, doskonale zdawał sobie sprawę, że wpłynie to bardzo pozytywnie na życie kulturalne Polaków, że podobne inicjatywy scalające tożsamość narodową w epoce zaborów należy ze wszech miar promować i wspierać⁴⁰. Nie możemy przy tym zapominać, że generał ziem podolskich był także wytrawnym politykiem i jako animator wielu ważnych przedsięwzięć około wydawania pism periodycznych na Litwie, w Galicji czy w Warszawie, wiedział, iż jest to także doskonale narzędzie oddziaływania na szerokie rzesze potencjalnych czytelników i kształtowania tym samym opinii publicznej. Nie szczędził zatem sił i nakładów finansowych, by przy pomocy zaufanych współpracowników ożywić rynek prasowy po utracie niepodległości kraju.

Szczególnie aktywną działalność na rzecz rozwoju czasopiśmiennictwa polskiego podjął Czartoryski po upadku Napoleona, kiedy to ponownie bardzo silnie doszła do głosu orientacja prorosyjska, którą od lat forsował zarówno książę generał, jak i jego syn — Adam Jerzy Czartoryski, pełniący od roku 1803 stanowisko Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego. Jak słusznie zauważył Wiesław Pusz, „Pamiętnik Warszawski”, „Dziennik Wileński” i „Pamiętnik Lwowski” „była to w gruncie rzeczy jedna i ta sama kampania zmierzająca do wydawania w Warszawie, Wilnie i Lwowie pism periodycznych podjęta przez Czartoryskich w przededniu rozpoczęcia Kongresu Wiedeńskiego, a dowodząca dalekowzroczności i stałego zresztą kojarzenia interesów rodu i narodu”⁴¹. Wielokrotnie cytowana przez nas korespondencja Adama Kazimierza Czartoryskiego ze swoimi współpracownikami w Wilnie dowodnie przekonuje i jest jednym z przykładów na to, iż generał ziem podolskich był zakulisowym *spiritus movens* wielu przedsięwzięć na ówczesnym rynku czasopiśmienniczym, stanowiących niezwykle ważne narzędzie w prowadzonym przezeń dyskursie niepodległościowym.

⁴⁰ Więcej na temat różnorodnych form działalności ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, podejmowanych z myślą o odzyskaniu niepodległości ojczyzny, zob. w: A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Literatura i obyczaj*, Puławy 2011, *passim*.

⁴¹ W. Pusz, „Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979, s. 31.

Bibliografia

Źródła

- List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Jerzego Czartoryskiego [Wilno, 28 stycznia 1805 r.]*, [w:] *Archiwum Kuratorii Wileńskiej*, Rkps BCz w Krakowie, k. 113.
- List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego [z dn. 28 marca (9 kwietnia) 1806 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29.
- List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, [Wilno, 16(28) kwietnia 1805 r.]*, [w:] *Archiwum Kuratorii Wileńskiej*, Rkps BCz w Krakowie, k. 113.
- List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 8 (20) lipca 1806 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29.
- List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 29 października (10 listopada) 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29.
- List G. E. Grodecka do J. Zawadzkiego z dn. 2 listopada 1805 r.*, [w:] J. Oko, *Listy Grodka w Archiwum Księgarni Zawadzkich*, „Ateneum Wileńskie” 1934, R. 9.
- List Gotfryda Ernesta Grodka do Ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 15(27) listopada 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29.
- List Gotfryda Ernesta Grodka do Adama Kazimierza Czartoryskiego [Wilno, 10 grudnia 1805 r.]*, Rkps BCz w Krakowie, sygn. 29.
- List Józefa Zawadzkiego do Feliksa Bernatowicza [Wilno, 23 lutego 1816 r.]*, [w:] *Materiały do dziejów literatury i oświaty z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie*, do druku przygotował T. Turkowski, t. 1, Wilno 1935.
- List Józefa Zawadzkiego do ks. A. K. Czartoryskiego (17 lipca 1810)*, [w:] *Materiały do dziejów literatury i oświaty z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie*, do druku przygotował T. Turkowski, t. 1, Wilno 1935.
- List S. Kłokockiego do Grodka z dnia 21 maja 1805 r. (Listy, IV, 7)*, Rkps BJ, sygn. 3097.

Opracowania

- Aleksandrowicz A., *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Literatura i obyczaj*, Puławy 2011.
- Baliński M., *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym, i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865.
- Dębicki L., *Puławy (1762–1880). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, t. 3, Lwów 1888.
- Jocher A., *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce...*, t. 1, Wilno 1840.
- Kempa W.A., *U kolebki „Pamiętnika Warszawskiego”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, z. 1.
- Kowal J., *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017.
- Kurdybacha Ł., *Wpływ kultury wileńskiej na Lwów w początkach XIX wieku*, „Ateneum Wileńskie” 1936, R. XI.
- Oko J., *Listy Grodka z archiwum księgarni Zawadzkich*, odbitka z „Ateneum Wileńskiego” R. IX, Wilno 1934.

- Pusz W., „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979.
- Szantyr A., *Działalność naukowa Godfryda Ernesta Grodka*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie*, pod red. J. Oko, Wilno 1937.
- Turkowski T., Początki „*Pamiętnika Warszawskiego*” w r. 1814, „*Pamiętnik Warszawski*” 1931, R. III, z. 10–12.
- Węclewski Z., *Wiadomość o życiu i pismach Gotfryda Ernesta Grodka*, Kraków 1876.
- Wilno, „*Gazeta Literacka Wileńska*” 1806, nr 1.